

Gareth Jones radzi

Przygotowanie nagrania do masteringu

Jesienią tego roku do naszego kraju, na zaproszenie Pepsi Vena Festival, przyjedzie Gareth Jones, światowej sławy producent, współpracujący z takimi wykonawcami jak John Foxx, Madness, Depeche Mode, Einstürzende Neubauten, Wire, Nick Cave and the Bad Seeds, Mesh czy Erasure. Gareth Jones wystąpi w Łodzi w dniach 9–11 października z serią warsztatów dla producentów, na które już teraz zapraszamy wszystkich zainteresowanych (wstęp wolny, ilość miejsc ograniczona – więcej informacji na stronie www.pepsivenafestival.com). Patronem medialnym warsztatów jest redakcja naszego miesięcznika. Gareth Jones, specjalnie dla naszych Czytelników, udzielił odpowiedzi na kilka pytań, które w formie oddzielnych artykułów opublikujemy na naszych łamach w tym i następnych numerach *EiS*.

Jak według Ciebie należy przygotować nagranie do masteringu? Jaka powinna być częstotliwość próbkowania i rozdzielczość bitowa? Czy nagranie powinno być przygotowane jako pojedynczy plik, czy jako grupy (stemy)? Czy włączenie kompresora na wyjściu miksera podczas miksowania to dobry pomysł na symulację brzmienia po masteringu?

Gareth Jones: Zazwyczaj przygotowuję do masteringu miks stereo w częstotliwości próbkowania sesji. Jeśli jest to sesja 44,1 kHz, to z taką częstotliwością przygotowuję materiał wyjściowy. Zawsze używam rozdzielczości 24-bitowej, ponieważ daje to większe możliwości jeśli chodzi o przestrzeń dźwięku. Poza tym jest to rozdzielczość preferowana przez inżynierów masteringu. Nie ma powodu, dla którego nie używać tej rozdzielczości. Jeśli jest to sesja 96 kHz, to master stereo też



będzie miał częstotliwość 96 kHz. Robię tak, ponieważ nagrywam miksy z powrotem do sesji, a to sesja dyktuje, w jakiej częstotliwości przygotować materiał. Jeśli miksowałem sesję analogową, na pewno robiłbym to na półcalową taśmę analogową, a masteringowcowi zleciłbym przekształcenie jej w 44,1 kHz na potrzeby płyty CD. Jeśli jednak miksujesz analogową sesję do postaci cyfrowej, wówczas należy użyć jak najwyższej częstotliwości próbkowania, by zachować miks w jak najlepszej jakości dla przyszłych zastosowań.

Osobiście sądzę, że nie ma niczego złego w częstotliwości próbkowania 44,1 kHz. Nie twierdzą, że przy próbkowaniu 96 kHz wszystko będzie perfekcyjne. Największe znaczenie ma jakość samego miksu, a częstotliwość próbkowania jest rzeczą drugorzędną. Będąc aktualnie posiadaczem nowego komputera MacPro, mam większą możliwość miksowania plików o wysokiej rozdzielczości. Jeszcze rok temu miks 96 kHz w komputerze był dla mnie niewyobrażalny. To jeden z powodów, dla których cały czas stosowałem próbkowanie 44,1 kHz, ponieważ połowa mocy komputera jest wykorzystywana na obsługę wtyczek, a tych używam wiele.

Preferuję dostarczanie do masteringu jednego pliku stereo. Nie lubię grup (stemów) i nigdy nie zdecydowałem się na taki rodzaj współpracy z inżynierem masteringu. Miksy stereo są głośniejsze, wyraźniejsze i bardziej podobają się samym muzykom. Oddawanie do masteringu nagrania w postaci grup oznacza, że

Sprzętowy procesor dynamiki API 2500 Bus Compressor, używany przez Garetha Jonesa do finalnej kompresji materiału stereo, oraz jego wersja programowa pod postacią wtyczki Waves API 2500.

w samym miksie wiele rzeczy może ulec zmianie, a to wytwarza mało komfortową sytuację dla osoby, która wcześniej zatwierdziła miks.

Nie jestem fanem walki na głośność utworów. Lubię muzykę, która jest zbalansowana. Wiele osób jest jednak innego zdania, ponieważ chcą, by wszystkie piosenki w ich iPodzie miały taką samą głośność. Zapewne potrzeba trochę czasu, by zrozumieli, o co tak naprawdę chodzi w muzyce i jak ważna jest odpowiednia dynamika.

Podczas miksowania nagrań zawsze mam kompresor włączony na sumie, ale nie po to, by symulować dźwięk po masteringu, ale po to, by uzyskać określony efekt brzmieniowy. W ramach sesji wykorzystuję całą gamę kompresorów na kanałach, na grupach i na szynie stereo, a ich zadaniem jest wzbogacenie brzmienia poszczególnych instrumentów. Oczywiście, sposób użycia procesorów dynamiki zależy od utworu, ale bardzo lubię kleistość dźwięku, jaką ze sobą niosą kompresory. Można powiedzieć, że jako realizator dorastałem z mikserem SSL, z włączonym buss kompresorem, i bardzo lubię tego typu brzmienie. Dziś używam sporo symulatorów tego typu, np. Focusrite lub Waves. Ostatnio odkryłem API 2500 Bus Compressor, który zastosowałem w charakterze analogowego kompresora podczas nagrywania najnowszej płyty Mogwai. Stosuję również emulację Waves API 2500 i naprawdę lubię dźwięk tego procesora.

Jedyny procesor, jakiego używam w celu symulacji masteringu, to limiter na sumie. Bardzo często daję muzykom do posłuchania wersję z limiterem z Logic Audio ustawionym tak, by ograniczał sygnał o maksymalnie 3 dB. To sprawia, że miksy brzmią wystarczająco głośno zarówno w iPodach, jak i na domowym sprzęcie odsłuchowym.

Zazwyczaj do masteringu oddaję dwa pliki: jeden z limiterem, a jeden bez ogranicznika.

Inżynier masteringu wybiera lepszą, jego zdaniem, wersję. **EiS**

